

DARIUSZ MACHNICKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, getto, dzielnica żydowska, holokaust, ukrywanie Żydów, propaganda niemiecka, obóz koncentracyjny na Majdanku

Getto. Początek zagłady Żydów

W dzielnicy na około Zamku podczas okupacji Niemcy utworzyli getto. To był ściśle zamknięty obszar, w którym mieszkali Żydzi. Na około getta stały posterunki niemieckie albo policyjne, bo w tym czasie istniała również polska policja, która współdziałała z Niemcami. Z getta Żydzi mogli wyjść tylko pod eskortą i pójść w miejsca pracy, które im wyznaczali Niemcy. Po utworzeniu Majdanku, kiedy większość Żydów z getta przesiedlono do obozów, Niemcy zrównali go z ziemią, spalili. Dokoła Zamku były tylko rumowiska, to był koszmarny widok, do którego po jakimś czasie jednak przyzwyczailiśmy się. Niemcy usiłowali zrównać z ziemią większość budynków zamieszkałych przez Żydów. Oni czuli jakiś fizyczny wstręt do Żydów, to było coś potwornego dla normalnego człowieka. W czasie kiedy chodziłem do szkoły Żydzi ciężko pracowali na ulicy pod eskortą niemiecką albo ukraińską. Czasami idąc rzucało się im kanapkę czy coś innego, co niosło się do szkoły żeby zjeść. Groziło to wielkimi nieprzyjemnościami, można było dostać kolbę od wartownika, trzeba było wyczuć moment kiedy wartownik był odwrócony. Ci więźniowie byli bardzo wygłodniali i wycieńczeni. Rzadko się o tym mówi, ale Polacy narażali często życie żeby pomagać Żydom. Moja rodzina brała w tym również odrobinę udziału, ponieważ w naszym domu podczas okupacji mieszkała rodzina przyjaciela mojego ojca, który był przechrztą, nazywał się Tadeusz Hirszfild. Ukrywał się całą okupację, dokładnie nie wiem gdzie, natomiast jego dwie córki i żona mieszkały u nas przez pewien okres czasu. Groziło to śmiertelnym niebezpieczeństwem, gdyby Niemcy zorientowali się, że w naszym domu mieszkają półżydówki, bo matką była Polką, to i tak pewnie wszyscy byśmy zginęli. Jednak przechowały się, jedna z nich – Krysia została cenioną lekarką a jej starsza siostra Urszula nauczycielką matematyki w Lublinie. Urszula być może do dzisiejszego dnia żyje. Byłem kiedyś u niej w mieszkaniu na ZOR-ach Bronowice. Propaganda niemiecka była tak szeroka i tak wstrętna, Żydzi byli rysowani na różnych plakatach

jako brudasy, cali zawszeni. Nie pozostawiali suchej nitki na Żydach. To ze strony Polaków nie spotykało się z dobrym odzewem, ponieważ większość ludzi im bardzo współczuła. Widziałem wielokrotnie jak oddziały więźniów pod eskortą esesmanów z psami i karabinami maszynowymi wycelowanymi w Żydów przemieszczały się po ulicach, to był koszmarny widok. Na własne oczy widziałem jak taki oddział gonili do pracy, to było na ulicy Lipowej, bo tam były warsztaty jakieś, później była tam jednostka KBW, obecnie jest tu Lublin Plaza. To był dość duży obszar graniczący z cmentarzem i ciągnący się myślę koło kilometra, na szerokość to było do ulicy Skłodowskiej, tam nie było zabudowy, tam były baraki postawione przez Niemców. To było miejsce pracy więźniów, którzy mieszkali na Majdanku i każdego dnia rano i po południu byli doprowadzani. W drodze ze szkoły widziałem taki fakt - ktoś widocznie nie wytrzymał już nerwowo, zaczął uciekać w ulice Narutowicza, w stronę Głębokiej, prowadzący więźniów strażnik, który był najbliżej pociągnął do niego serią z pistoletu i od razu go zabił. To było na wysokości fryzjera, w tym miejscu jest teraz jakiś inny sklep, wtedy to był zakład fryzjerski. Z tyłu szli zawsze ludzie, którzy mieli takie nosiłki podobne do jakiejś dzieży. To były konstrukcje zbudowane z desek, nieboszczyka od razu na to kładli. Niemcy się nie patyczkowali, jeżeli ktoś na przykład zasłabł czy zachorował, to jedynym lekarstwem było dla nich zastrzelić go. Każdy oddział więźniów codziennie nosił jakieś zwłoki. Ta sytuacja z zastrzeleniem uciekiniera mogła mieć miejsce w 1942 albo 43 roku. Przeżycia z czasu okupacji nauczyły mnie jednego - patrząc na straszliwe rzeczy które spotykały Żydów ze strony Niemców, Ukraińców, poczułem, że wyzwoliło to we mnie jakąś taką litość i poczucie więzi emocjonalnej, bo to były koszarne rzeczy, które myśmy widzieli. Niemcy traktowali ich w sposób straszliwy. Istnieje taka opinia, nie wiem ile w tym jest prawdy, że sam Hitler to był austriacki Żyd. W każdym bądź razie coś musiało być straszego, że on zapalał tak straszliwą nienawiścią do Żydów.

Data i miejsce nagrania	2010-07-08, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"